



Michał Leszczyński

1906-1972

Absolwent Wydziału Nawigacyjnego z 1928 r., kapitan żeglugi wielkiej, artysta malarz, nadworny malarz królowej brytyjskiej, członek królewskiej Akademii Sztuk Pięknych w Londynie.

Urodził się 26 marca 1906 r. w Dolinie Polskiej koło Gródka Jagiellońskiego na Ziemi Sanockiej, w rodzinie o tradycjach artystycznych. Otrzymał dobre licealne wykształcenie, pobierał też nauki w Szkole Muzycznej im. F. Chopina w Warszawie.

Następnie wstąpił na Wydział Nawigacyjny Szkoły Morskiej w Tczewie, gdzie otrzymał przydomek „Pigiel” lub „Pigłu”. „Był człowiekiem renesansu z powieściowym nosem Charłampa z «Potopu»: wysoki, świetnie fechtujący, jeszcze lepiej władający językami – angielskim, francuskim, niemieckim, grający na skrzypcach i fortepianie, dyrygował zorganizowaną przez siebie orkiestrą, ilustrował pierwsze powstające w Szkole podręczniki fachowe, pisane przez wykładowców, doskonały matematyk. Jego obrazy przeznaczone były na uczniowskie nagrody, przyznawane przez szkolną radę”¹. Miał też niepoślednie zdolności pisarskie – jego reportaże z podróży do Indochin były doskonałe – chwalił K.O. Borchardt.

Uzyskawszy dyplom, do 1930 r. pływał, podobnie jak i wielu szkolnych kolegów, na parowcach francuskiego towarzystwa armatorskiego Chargeurs Réunis. Z tego okresu pochodzą akwarele z Sajgonu, Hajfongu, Singapuru, Colombo, Suez, Port Saidu, które licytowano podczas balów kapitańskich na Oceanie Indyjskim na cele charytatywne dla wdów i sierot po francuskich marynarzach. Akwarele sprzedawano zazwyczaj po cenach wyższych niż cała jego roczna pensja na statku.

Mając 24 lata Michał Leszczyński przyjął pracę jako pilot portowy w Gdyni. I dalej malował: w tym czasie w auli Państwowej Szkoły Morskiej (przeniesionej z Tczewa do Gdyni w 1930 r.) zawisły obrazy: „Dar Pomorza w Nowym Yorku witany przez burmistrza Walkera”, „Lwów w Konstantynopolu”, „Lwów na Maderze”, do Zachęty: „Płonące drzewo”, do warszawskiego Ban-

ku Gospodarstwa Krajowego „Nocturno”, do prywatnych kolekcji: „Zachód słońca”, „Serce portu”. W Gdyni wystawiał w kawiarni „Fangrat”, zaznaczył też swą artystyczną obecność jako projektant dekoracji miasta z okazji Święta Morza.

W latach 1933/1934 studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie w pracowni Władysława Jarockiego i Józefa Mehoffera.

Po tym krakowskim epizodzie wrócił na morze. W 1935 r. w pierwszym i zarazem ostatnim rejsie do Aleksandrii i Hajfy pięciomasztowego żaglowca „Elemka” był II oficerem – wyprosiwszy miejsce telegraficznie od K.O. Borchardta: „Kartusza, zrzecz się na moją korzyść stanowiska. Konieczne dla mnie dla studiów nad żaglami”². Studiował tak pilnie, że w Grecji został aresztowany pod zarzutem szpiegostwa: jego szkicownik pełen był rysunków okolic portu. Kapitan musiał wykupić swojego oficera za kilka drachm³.

„Artysta z wielkiej łaski, marynarz z zamiłowania, wspaniały kolega i życiowy wariat. Pigiel grasował tylko po statkach żaglowych, innych nie uznawał”⁴ – napisał o poznanym na „Elemce” koledze bosman Eugeniusz Wasilewski.



„Dream harbour”
M. Leszczyńskiego

1 Karol Olgierd Borchardt, „Pigłu”, „Morze” 1972, nr 1.

2 Ibidem.

3 Za: Jacek Sieński, „Elemka”. *Kolonialny żaglowiec*, Gdańsk 2020.

Następnie Leszczyński zaciągnął się na harcerski jacht „Zawisza Czarny” pod dowództwem gen. Mariusza Zaruskiego – by pogłębiać studia malarskie nad żaglowcami.

W połowie 1937 r., będąc porucznikiem żeglugi wielkiej, został kapitanem trójmasztowego szkunera „Orion”. Statek nabył za pieniądze rodziców 25-letni były uczeń Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni Henryk Komarnicki, który postanowił, wzorem kilku innych swych kolegów, zostać samodzielnym armatorem (absolwentem PSM zostanie dopiero w 1942 r.).

Zarówno statek, jak i armator nie mieli szczęścia. Gdy brak funduszy nie pozwolił ani na zaspokojenie żądań załadowcy, ani na uiszczenie opłat portowych, władze brytyjskie nałożyły na statek areszt. Aż do sierpnia 1938 r. żaglowiec, przetrzucany z miejsca na miejsce, błąkał się po zakamarkach londyńskiego portu, z czego z zapalem korzystał kapitan Leszczyński.

Długotrwały, bezczynny postój sprzyjał zamięłowaniom malarskim i był początkiem jego światowej sławy malarskiej. Oto, co pisał w grudniu 1938 r. „Ilustrowany Kurier Codzienny”: „Były kapitan pięknego statku żaglowego «Orion», który – sprzedany w obce ręce – poszedł na dno u brzegów Holandii, bawi w Anglii od roku i zabrał się na serio do malarstwa, stanowiącego od dawna jego drugą, obok żeglarstwa, pasję. [...] Jego wystawa otwarta obecnie w londyńskiej Wertheim Gallery nosi miano «British harbours and shipping»”⁵.

Michał Leszczyński
jako pilot portowy,
rok 1930



Omawiająca jego wystawy prasa podkreślała, iż to Polak uczy Anglików malować morze, jak Conrad uczył je opisywać. Podkreślano trafność impresyjnego ujęcia morza, nie wykluczającego starannych studiów detalu.

W czasie wojny został związkowcem: był założycielem, a następnie bardzo rzetelnym sekretarzem Związku Kapitanów, Oficerów Pokładowych, Maszynowych i Radiotelegrafistów Polskiej Marynarki Handlowej w Londynie.

W grudniu 1941 r. powstało z jego inicjatywy Towarzystwo Okrętowe The Garland Shipping Company Ltd., które zakupiło kecz żaglowy „Garlandstone”. Dowodził nim w rejsach handlowych między Anglią a Irlandią do 1943 r. – gdy towarzystwo splajtowało.

Pływał też z przerwami, jako I oficer, na s/s „Modlin” i s/s „Chorzów” (w 1944 r.).

W 1944 r. wydawnictwo „The Studio” wydało jego książkę „How to Draw Sail & Sea” w Londynie i Nowym Jorku (wyd. 2 w 1945 r.). Książka dała początek serii „How to Draw”. W tej serii ukazała się w 1949 r. kolejna – „Marine Perspective” – zbiór ilustrowanych wykładów omawiających perspektywę w obrazach o tematyce marynistycznej.

Po wojnie wrócił do kraju w grudniu 1945 r. jako I oficer na s/s „Poznań”. Ministerialną decyzją kpt. ż.w. Michał Leszczyński został mianowany dyrektorem, utworzonego w lutym 1946 r., Państwowego Centrum Wychowania Morskiego. Do objęcia stanowiska nie doszło, chociaż napisał polski podręcznik do nawigacji morskiej, starannie i fachowo go ilustrując, oraz przygotowywał projekty dotyczące gmachu Centrum.

Po rocznym pływaniu w Żegludze Polskiej wyjechał do Wielkiej Brytanii, gdzie oczekiwała go poślubiona w 1943 r. Gertruda Emily Davies, zwana przez przyjaciół Peggy. Po wielu zabiegach otrzymał pracę na statkach brytyjskich i był nadwornym malarzem królowej Elżbiety II w czasie jej podróży na Bermudy. Gdy został członkiem królewskiej Akademii Sztuk Pięknych w Londynie (jeden z niewielu obcokrajowców, mogących używać przed nazwiskiem skrótu FRSA – Fellow of the Royal Society of Arts) i zaczął używać nazwiska Lester, bo słowiańskie brzmienie utrudniało wymowę, jednak twórczość swą

4 Za: Jerzy Miciński, *Księga statków polskich 1918-1945*, tom 3, Gdańsk 1999, s. 286.

5 Za: *ibidem*, s.190-192.

do końca podpisywał polskim imieniem i nazwiskiem.

W 1953 r. udał się wraz z żoną na Jamajkę (angielski klimat nie sprzyjał jego zdrowiu). W Belmont „kupił 30 ha skalistego wzgórze porośniętego tropikalnym buszem i splantował je przy pomocy dynamitu, uzyskując wspaniały widok na morze”⁶, a z pomocą kilku tubylców postawił dom wg własnego projektu.

W Montego Bay, przy Market Street, państwo Leszczyńscy prowadzili własną Lester Art Gallery. Interesami zajmowała się zaradna żona, „sprzedając nie tylko obrazy, lecz także ich reprodukcje i pocztówki”⁷.

A Lester tworzył, zaangażowany w życie miejscowej ludności, utrzymując liczne kontakty towarzyskie, często odwiedzany przez znamienitych gości i otoczony sporą gromadką przygarniętych psów (ich liczba w pewnym momencie sięgnęła 30).

Był człowiekiem o niebanalnej osobowości, znakomitym gawędziarzem. „Angielszczyzna Michała była bogata i urozmaicona. Przeważnie posługiwał się nią precyzyjnie i z wyczuciem [...]”⁸. Stał się jednakże kiedyś przed sądem magistrackim w Montego Bay: „Oskarżono go o użycie słowa, znanego w owym czasie jako «słowo za czterdzieści szylingów» – tyle bowiem wynosiła grzywna nakładana przez angielskie prawo za jego użycie w miejscu publicznym. Kogo tak skłócił i za co, niestety nie wiadomo.

Wiadomo natomiast, że artysta grzywny nie zapłacił. Z rozbijającą prostotą wyjaśnił sądowi, iż większość życia spędził na morzu i nie miał pojęcia, że wyraz, którego użył, był obraźliwy, gdyż na statku był on używany jako «określenie pieszczotliwe». Wśród powstałej na sali ogólnej wesołości sędzia oddalił zarzut”⁹.

Większość obrazów znaleźć można w prywatnych kolekcjach w Ameryce, Szwecji, Kanadzie, wreszcie w hotelach Montego Bay. Zajmował się też projektowaniem wnętrz, ogrodów, domów mieszkalnych, ilustro-



... jako malarz
(w swojej pracowni
na Jamajce,
Montego Bay)



... i jako muzyk

waniem książek w londyńskich wydawnictwach.

Ten najbardziej znany na Karaibach Polak zmarł w 1972 r., mając 66 lat. O jego śmierci powiadomił rodzinę i Tczewiaków kpt. Jerzy Mieszkowski, który pojechał na wypoczynek na Jamajkę¹⁰.

W Sali Tradycji Uniwersytetu Morskiego w Gdyni eksponowany jest obraz Leszczyńskiego, namalowany w 1943 r. pt. „«Dar Pomorza» powracający z rejsu dookoła świata”. W zbiorach uczelnianego muzeum znajdują się też m.in. obrazek z lat dziecięcych autora i szkicownik artysty z lat 30.

Źródła: *Kadry morskie Rzeczypospolitej*, tom I, pod red. Jana Kazimierza Sawickiego, wyd. II, Gdynia 2000; Ewa Ostrowska, *Michał Leszczyński*, [w:] *Encyklopedia Gdyni*, Gdynia 2006; Jacek Sieński, „*Elemka*”. *Kolonialny żaglowiec*, Gdańsk 2020; Jerzy Miciński, *Księga statków polskich 1918-1945*, tom 3, Gdańsk 1999; Kenneth J. Jones, *Michał Leszczyński-Lester. Marynarz i artysta*, Gdańsk 2007; „*Morze*” 1972, nr 1; „*Wybrzeże*” 6.02.1983.

6 Lech Niekrasz, *Mister Nose*, „*Wybrzeże*” 6.02.1983.

7 *Michał Leszczyński Lester 1906-1972, malarstwo. rysunek*, katalog wystawy, Gdańsk 1980.

8 Kenneth J. Jones, *Michał Leszczyński-Lester. Marynarz i artysta*, Gdańsk 2007, s. 146.

9 Ibidem.

10 Wg relacji siostrzeńca Michała Leszczyńskiego - Jana Czernego.